



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYJ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Odezwa Rady Ministrów.

Rada Ministrów w dniu 5 b. m. uchwaliła ogłosić odezwę następującą:

Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Polacy!
Rozejm, proponowany przez Polskę rządowi sowieckim, został odrzucony. W niegodny sposób, używając wybiegów, zmieniając dowolnie depesze, nie pozwalając polskiej delegacji porozumieć się swobodnie z rządem polskim, rząd sowiecki rozkazania przewlekał, ażeby je w końcu uniemożliwić.

Wróg zaboczy, wróg najeżdża, wróg niosący z sobą niewolę narodowi, ufa, że zdobędzie Warszawę, naszą stolicę i że w Warszawie podkultuje Polsce pokój zwycięski. Pragnie powtórzyć rzecz Pragi.

Polacy! Rząd Polski, Rząd Obrony Narodowej, Rząd demokracji polskiej, Rząd chłopów i robotników wzywa cały naród do walki w obronie ogniska domowego, w obronie chaty chłopskiej, w obronie pracy i wolności obywatelskiej, wzywa do walki świętej w obronie Wolności, Niepodległości Ojczyzny. Naród zjednoczy się ze swoim żołnierzem, wojna narodowa zaczyna się u progu Warszawy.

Wzywając naród cały do broni, Rząd polski ogłasza całemu światu cywilizowanemu, że chce pokoju i zgody z sąsiadami, że gotów był dać wszelkie z honorem narodu i jego zdolnością do życia niepodległego, gwarantując, iż ziemi cudzej nie pragnie, że dąży do sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Dzisiaj niech wie Europa, niechaj wie świat cały, że najazd bolszewicki w odpowiedzi na to gotuje się do spełnienia na Polskę zbrodni gwałtu, równej zbrodni tyranów osiemnastego wieku, którzy rozegrali Polskę.

Pod płaszczykiem rewolucji socjalnej wróg morduje socjalistów polskich, gotowych do pokoju demokratycznego, pod maską robotniczych i komunistycznych hasel idą generałowie carscy

na Polskę, aby ją przedewszystkiem obrabować i złupić, a potem rzucić na pastwę rządów mniejszości znikomej, opartej o rosyjskie bagnety. Czerwona armia chce zrobić z Polski pustynię, podobną do Rosji dzisiejszej.

Rząd postanowił bronić Polski do ostatniego kawałka ziemi ojczystej.

Rozkazujemy armii naszej, rozkazujemy każdemu żołnierzowi, aby walczył nieustraszenie, aby przy pomocy chłopów, robotnika i wszystkich żywciołów patriotycznych, przy pomocy braci nie ustępował, chyba na wyraźny rozkaz wodza.

Stolica nasza, patriotyczna Warszawa, musi dać próby męstwa i wytrzymałości wobec wroga. Warszawa musi się bronić. Nie damy się najazdowi wroga, broniąc świętego prawa Narodu Polskiego do niepodległości, prawa, bez którego niema cywilizacji europejskiej, niema wolności ludzkiej.

Krew nasza, siły nasze, walka nasza dla Ojczyzny drogiej!

Do broni Polacy!

Warszawa, dnia 5 sierpnia 1920 r.

Rada ministrów:

WINCENY WITOS, Prezydent Ministrów. IGNACY DASZYŃSKI, Wiceprezydent Ministrów. LEOPOLD SKULSKI, minister Spraw Wewnętrznych. EUSTACHY X. SAPIEHA, minister Spraw Zagranicznych. Gen. Por. JÓZEF LESNIEWSKI, minister Spraw Wojskowych. WLADYSŁAW GRABSKI, minister Skarbu. STANISŁAW NOWODWORSKI, minister Sprawiedliwości. MACIEJ RATAJ, minister Wyzn. Rel. i Ośw. Publiczn. JULIUSZ PONIATOWSKI, minister Koln. i Dóbr Państw. Dr. Inż. WIESŁAW CHRZANOWSKI, minister Przemysłu i Handlu. Dr. HAZIMIERZ BARTEL, minister Kolei Żelaznych. Dr. WLADYSŁAW STESŁOWICZ, minister Poczt i Telegrafów. CARTEL KAROL OWICZ, minister Robót Publicznych. EDWARD PEPEŁOWSKI, minister Pracy i Opieki Społecznej. Dr. WITOLD CHODZKO, minister Ministerstwa Zdrowia Publicznego. STANISŁAW SŁWIŃSKI, minister Spraw Wewnętrznych. JAN MAURICH, kierownik Ministerstwa Kultury i Sztuki. WLADYSŁAW KUCHARSKI, minister b. Dzielnicy Pruskiej.

Wezwanie.

Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w latach 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889, zamieszkałych w Częstochowie — do stawienia się osobiście w Wydziale V-tym, Dąbrowskiego 10, I-sze piętro, pokój № 7 — do zarejestrowania się do dnia 15 sierpnia 1920 r.

Niestosujący się do niniejszego odpowiadać będą w drodze karnej za uchylanie się od służby wojskowej.

Częstochowa, d. 6 sierp. 1920 r.
MAGISTRAT.

Konieczność walki.

Z jakiegokolwiek strony rozpatrywać naszą sytuację obecną, jakiegokolwiek możliwości brać pod uwagę, zawsze dochodzi się do tej ostatecznej konkluzji, że musimy walczyć z najazdem. Jeżeli pragniemy już nie uwolnienia Polski od nieprzyjaciela, ale choćby tylko jak najrychlejszego pokoju — przybliżyć go możemy jedynie przez wyłączenie wszystkich sił moralnych i materialnych do nieublaganej walki z najeźdźcą hordami bolszewików.

Jeżeli w interesie koalicji leży, aby państwo polskie istniało, tedy koalicja

niewątpliwie pośpieszy nam z pomocą. Położenie nasze będzie tym przykrejsze, im większą przestrzeń ziemi polskiej zdołają bolszewicy przed nadejściem pomocy koalicji. Walki obejmą tym większe obszary i tym większą spowodują ruinę. Musimy więc zdobyć się na jak najenergiczniejszy wysiłek dla stawienia oporu najazdowi.

Przypuścimy na chwilę, że opuszczeni przez koalicję, straciwszy wiarę w siły własne, zawarliśmy pokój za wszelką cenę. Państwo polskie stałoby się luppem bolszewików w Niemców, terenem najdzikszych eksperymentów i represji. Cóż wtedy? Czy ktokolwiek może się ludzi choć na chwilę, że wtedy będzie się cieszył spokojem?

Pomijając krwawe przesładowanie Intelligenji i chłopów na wzór rosyjski, jednego możemy być bezwzględnie pewni: że po kapitulacji jawnych władz polskich netychmiast powstałby tajny narodowy rząd rewolucyjny i rozpoczęłyby się parazytanta na całym obszarze ziem polskich. Bo żaden duch wolny w Polsce z niewolą się nie pogodzi.

Jak wobec tego zachowaliby się bolszewicy, łatwo przewidzieć. Polska spłynęłaby krwią, tysiąc wsi poszłoby z dymem, sto miast wyludniłoby się i legło w gruzach.

Do tego dopuścić nam nie wolno. Byłoby to najstraszniejsze z nieszczęść, które całym ciężarem obciążałoby sumienie nasze i ściągłoby na nas przekleństwo przyszłych pokoleń. Aby do tego nie dopuścić — musimy walczyć do upadku.

Musimy walczyć, dopóki na ogromnym obszarze wolnej Polski mamy możliwość jawnego organizowania się w regularne formacje zbrojne. Musimy walczyć, dopóki zdrowe, nieskrepowane dłońmi karabinów dźwignię zdolne.

Położenie nasze nawet bez pomocy koalicji nie jest bynajmniej beznadziejne. Owszem, mamy wszelkie podstawy do pewności niezłomnej, że zdolamy usunąć najeźdźców z Ojczyzny, o ile tylko zużytkujemy należycie ten olbrzymi kapitał zapala, miłości ojczyzny

i poświęcenia dla sprawy, które jasnym płomieniem rozpalili się już nad Polską. A drzemają jeszcze ogromne siły, w ludzi polskim utajone, które trzeba tylko poruszyć, by runęły, jak lawina na wroga. Milion rąk zdrowych oczekuje jeszcze na swą kolej, na powołanie do obrony państwa. Milion uszu nasłuchuje, rychno li rozlegnie się, rozkaz do walki.

Nie oprze się tej sile najeźdźcy, masa niewolnicza, pędzona w bój kulą i bagnetem. Nie oprze się, bo walczy bez przekonania, za obcą sobie sprawę. Prędziej, czy później w masie tej, oddalonej o tysiąc kilometrów od rodzinnych siedzib, otoczonej morzem nienawiści, niepewnej dnia ani godziny, nieustannie nekanej i niepokojonej, nastąpić musi przekonań psychicznych — ostateczny upadek ducha i dyscypliny, szczonej przez dziś krwawym terorem.

I od tej chwili rozpocznie się likwidacja najazdu. Zawita do Polski ponownie spokój, nastąpi era pracy nad podniesieniem ojczyzny z popiołów i upadku. A tę chwilę przyspieszyć możemy sami, oddając się w całości na usługi ojczyzny, ofiarowując jej wszystką krew, wszystkie siły, wszystkie zdolności i zapał, i nieugiętą moc ducha, i niezłomną ułość w ostateczne zwycięstwo.

Musimy walczyć z najeźdźcą! A ktokolwiek pragnie, by pokój jak najrychlej nastąpił, niechaj wie, że zdobędziemy go tylko przez walkę. Niech chwytą za karabin, niech pracuje bez wytchnienia poza frontem, niech odda państwu wszystko, pozostawiając sobie tylko to, co mu do egzystencji najbardziej niezbędne.

Z obłądą precz! Nie piękne gęsty ojczyźnie dziś potrzebne, lecz zdecydowane ofiarne czyny. Czyny, które przyspieszą zwycięstwo i koniec wojny z najeźdźcą. Czyny te leżą zarówno w interesie wszystkich warstw narodu polskiego. Bo pokój i spokój i błogosławieństwo wolnej owojnej pracy możliwe są tylko w Polsce wolnej od wroga, w Polsce zwycięskiej.

Do walki z najeźdźcą! St. W.
Częstochowa, 7—8—1920.

Do broni!

„Do broni syny! — Oto głos, Jakim dziś Polska ziemia woła! Na wschodzie krwawa luna łśni: To płoną polskie grody, siola!

Owieczny wróg, okrutna drzcząca Na kresach nieszczęch gospoderzy! Hej, dalej bracia! Chwyćmy broń! Niech święty cgień pień rozżarzy!

Ojczyzna, bracia, woła nas! Iść obowiązek święty! A kto nie pojedzie, temu głos. Z za grobów rzeknie: „Bądź przeklęty!”

Czerwonej armii krwawa dłoń Po serce naszej ziemi sięga! Horda chce zatknąć szatanar swój, Gdzie naszej Wisły szara wstęga!

W kim, bracia, polski żywie duch, W kim polskie serce w piersi bije, Niechaj otoczco chwycy broń I rzuci wrogom: „Polska żyje!”

A Polska żywa nie da im Ni jednej piędy świętej ziemi! Idźmy wszyscy za nią w bój, A wszyscy, bracia, zwyciężymy!

Ojczyzna matka woła nas! Iść obowiązek święty! A kto nie pojedzie, temu głos. Z za grobów rzeknie: „Bądź przeklęty!”

Janina Olszewska.

GŁOS CHŁOPA polskiego

Są w Polsce ludzie o sercach gorących, oddani całkowicie Ojczyźnie. Spotkać ich można w różnych warstwach narodu, ale najbardziej wzrusza i wiarę w przyszłość budzi, i wolę hartuje, i do walki nagrzewa przykład, pochodzący z warstw ludowych. Jeden z tych przykla-

Teatr „ODEON”

Program od niedzieli 8 do czwartku
12-go Sierpnia 1920 r.Słynna, artystka Polska
ulubienica Publiczności

POLA NEGRI

występuje w najświeższej nowości jeszcze niepokazy-
wanej w Warszawie, w wspaniałym dramacie życiowym

OJCIEC, SYN i ONA...

NAD PROGRAM:

Przeгляд Wszechświatów
Żywa Kronika chwili bieżącej, m. in.: Bydgoszcz, Gdańsk—Oliwa.
Tereny Plebiscytowe: Olsztyn, Gliwice i t. d.STEFAN SAMOBOJKA
Aktualna komedia w wykonaniu artystów Warszawskich z udziałem: Stefana
Jaracza i Stanisława Brydzińskiego.

oraz JENERAL HALLER i jego odezwa.

dów przytaczamy poniżej. Dowództwo okręgu gen. w Kielcach otrzymało list treści następującej:

Serdeczne „Bóg zapłać” za uwzględnienie, które mi uczyniono. Mam się stawić na komisję, to zostanie syn mój, Władysław, zwolniony od służby wojskowej.

Oto zaszła zmiana w sercu mojem. Pragnę, by synowie moi — Władysław Franciszek i Józef nadal służyli tak wiernie ukochaną ojczyznę, jak służyli dotychczas. I w dodatku oddaję czwartego syna piętnastoletniego pod rozkaz wojskowej władzy, jako ochotnika. Oddałbym sam siebie, gdyby nie 43 lat życia, sterane zdrowie i dziesięcioro drobiazgu w domu, z którego wówczas drugą czwórkę ojczyźnie przygotowuję, aby ją tylko widzieć wolną chociaż rok, chociaż dwa jeszcze przed śmiercią moją.

Tak pragnę tego, jak zbawienia duszy. Aleć weźmy się szczerze, tak chłop, jak pan, zrozumiemy się, jako bracia, słuchajmy dobrej rady, niech pan nie gardzi chłopem, a chłop niech nie zgryza na pana, boć co dla mnie, chłopca, dziś w Polsce potrzebne? Pan Bóg, Ojciec Sw., biskup, kapłani, wódz naczelny, rząd polski, a nie bolszewicki.

Złączmy się w jedną grupę, dajmy tej Ojczyźnie pomoc, jaką kto może, ale od serca.

Dalem ja jej trzech synów, czwartego dodaję: 2000 marek, krwawo zapracowanych u Niemca; kilkadziesiąt rubli srebrnych; dawał mi żydki kosztują za srebrnego rubla, alem im wolał po 100 mk, za kosztując zapłacić.

Nie uważam się za pokrzywdzonego. Oj, nie! Walczą moi synowie od kilku miesięcy, biją bolszewika i żyją, za co Bogu niech będą dzięki! Piszą mi, bym się nie smucił, chociaż, broń Boże, który zginie, bo od dowódców i od znajomych się dowiem, że zginął po bohaterku.

A jeszcze parę słów o kontyngencie. Urządzono, aby dawać korzec z 30-tu morgów. To jest źle. Ja mam niecałe dwie morgi, a też z chęcią korzec metryczny żyta oddam, a wydzie to dla mnie 100, niżeli tak, żeby synowi posyłać chleb przez okazję. Chleb idzie długo, czerstwieje, często poczta go zwraca, albo i ginie w drodze. I stąd strata 200 albo i 300 marek. Czyż nie lepiej, że damy tak, jak za Niemców, a chleb całym wagonem zajdzie do naszych synów i będą syć, silni i ochotni do boju.

A tak to co? Ucieka jeden z głodu, inny ze strachu, do domu, kryje się i niestworzone rzeczy opowiada, puszczając strach na innych, albo i za granicę ucieka, a Polska niech sobie sama radzi.

Oj, nie, bracia! Weźmy się sercem i duszą, całą siłą. Niech się każda kropla krwi w nas gotuje pragnieniem obrony. A wtedy Pan Bóg nam pomoże i oczyma własnymi ujrzemy ukochaną Ojczyznę wolną od wroga i ujrzemy synów naszych, którzy bronią nas krwią własną od napastników. Z wysokim szacunkiem.
Stanisław Sobiera.

Wies Parzymiechy, gm. Lipło.

Włóścianki - Obywatelki!

Poszedł zew po kraju jak długi i szeroki: do czynu! wróg czyha na naszą wolność, przyjdzie palic i niszczyć domostwa, jeśli natychmiast ratunku nie damy — i staje naród cały w obronie za-

groźnej Ojczyźnie, niosąc w ofierze życie, pracę, majątek — bo nie dość stworzyć armię, dać broń do ręki — żołnierz musi być nakarmiony, odziany, a gdy kule wroga poszarpią mu ciało, natychmiastowa pomoc może ocalić życie. Czyżaj to rola, jeśli nie nas kobiet ratować od głodu, wyrwać śmierci rannych braci, synów i mężów naszych. Póki na świecie wojna, jest prawem, póki wrogowie uzbrojeni w krwiożerczy sposób, chcą nas zagarnąć, aby wtroczyć do niewoli, my musimy walczyć pewni zwycięstwa! Z wiara tą stajemy wszyscy — praw swych obywatelskich bronić będziemy, ziemi naszej wrogom nie oddamy. Pierwszy rząd polski włościąnsko - robotniczy przyznał nam kobietom równe prawa obywatelskie — dziś nadszedł czas, abyśmy czynem stwierdzili, że tych praw godne jesteśmy, że obowiązki względem Ojczyzny rozumiemy.

Dziś stanąć nam trzeba na równi z braćmi naszymi — oni pójdą z bronią w dłoni tępić wroga, nam przypada wielka rola ratownicza w szpitalach, w gromadzeniu odzieży i żywności, w zastępowaniu w pracy wewnątrz kraju tych, którzy poszli. Hańba byłoby dla nas kobiety, gdyby synowie i bracia ginęli od ran z braku pomocy naszej, hańba byłoby trzymać zapasy w szpitalach, gdyby synowie nasi cierpieli głód na froncie.

Kobiety w miastach organizują pracę

ratowniczą; każda składa w ofierze, co może, podtrzymując zarazem dzielnego ducha w swych braciach, zapisujących się masowo do wojska.

Behaterstwo kobiety-polki znane jest w dziejach narodu naszego, w chwilach ciężkich dla Ojczyzny stawała ona zawsze do współpracy, dzielna, mocna duchem, gotowa do największych ofiar w poczuciu spełnienia obowiązku.

Obywatelki-wsi — coście dotąd zrobiły? Czy zgromadziacie żywność i odzież dla żołnierza na front, czy zapisujecie się na pożyczkę państwową, aby skarb polski zasilić? czy zgłaszałyście się z gotowością pracy w zastępstwie idących do szeregów walczących. Ocknijmy się z marnotwórcy i bierności „do czynu”, kiej na nas wola. Niech ani jednej z nas nie zbraknie w pracy dla obrony wolności zagrożonej, dla obrony chat naszych od pożogi i zniszczenia. Organizujmy po wsiach komitety gminne pomocy dla żołnierza. Niech kobiety-włóścianki staną pierwsze do tej organizacyjnej pracy, niech gromadzą zapasy na front, niech zbierają wśród sąsiadek, nie szczędząc trudu i ofiarności. Zespolmy wszystkie nasze siły, a przyczynimy się do szybkiego zwycięstwa, zawczasu upragnionego pokoju. Zdobywszy własną krwią i trudem okupioną Ojczyznę, stworzymy Polskę Ludową bez przywilejów.

Do czynu włóścianki-obywatelki!

Interwencja angielska

Lyon 6 [8. Nowa nota rządu angielskiego, skierowana do rządu sowieckiego, podpisana jest przez lorda Curzona. Nota, pisze „Petit Journal” domaga się w jasnych i stanowczych słowach odpowiedzi na żądania sformułowane przez rząd angielski w imię koalicji i zwraca uwagę sowieców na konsternację w razie odpowiedzi wymijającej lub negatywnej. A więc w tym wypadku konferencja w Londynie nie będzie miała miejsca ani w formie konferencji wielkich mocarstw i Rosji, jak tego żądają dotychczas sowiecy, ani w formie ogólnej konferencji państw, powstałych na tere-

nach dawnej Rosji, i państw koalicji, jak żądały mocarstwa koalicji. Wszystkie rokowania z rosyjskimi sowiecami czy to w prawach handlowych, czy politycznych będą przerwane Kamieniew, Krasin i członkowie misji rosyjskiej otrzymają swoje paszporty z powrotem i będą musieli wrócić do Rosji. Wreszcie — kończy „Petit Journal” — użyją sprzymierzeńcy, którzy są najzupełniej zgodni i którzy naradzają się w tej sprawie, wszelkich koniecznych środków, ażeby uchronić niezależność Polski.

Ultimatum rządu angielskiego

do sowieców

Warszawa 7 [8. Dziś rząd polski otrzymał zawiadomienie z Londynu, że rząd angielski wystąpił do rządu sowieców ultimatum z terminem do poniedziałku w sprawie zawieszenia broni z Polską.

Lyon. Prasa francuska podaje, że odpowiedź Cziczierina na ultimatum angielskie ma być na celu powstrzymanie kroków wojennych armji sowieckiej na Warszawę, nadeszła do Londynu.

„Petit Parisien” sądzi, że odpowiedź sowieców streszcza się w następujących

- 1) Rząd sowieców skłonny jest zawrzeć pokój odrębny z Polską.
- 2) Jest skłonny uznać niepodległość Polski.
- 3) Operacje armji czerwonej mają trwać tak długo, dopóki delegaci polscy nie spotkają się z delegatami sowieckimi, mają pełne pełnomocnictwa zawarcia rozejmu i pokoju.
- 4) Rząd sowieców nie ma zamiaru żądać warunków pokojowych proporcjonalnych do warunków operacji wojennych.

— 8 —

Walki na całym prawie froncie.

Warszawa. Komunikat sztabu gen. wojak polskich z dn. 7 b. m.

Nieprzyjaciel w dalszym ciągu uporczywie atakuje Ostrołękę. Nasze ochotnicze oddziały jazdy i piechoty nie tylko odparły ataki, ale w lokalnych kontratacjach wzięły 100 jeńców i karabiny mas-

zynowe. Podkreślić należy pełną brawurę działalność bojową naszych marynarzy na tym odcinku.

Między Ostrołęką a Bugiem oddziały nasze znajdują się bez kontaktu z nieprzyjacielem, który przegrupowuje się do dalszej akcji.

Pod Malkinią silne oddziały bolszewickie podsuwające się pod linie naszych placówek zostały ogniem odparte.

Na wschód od Sokolowa trwa w dalszym ciągu walka z oddziałami nieprzyjacielskimi, które przedostały się na zachodni brzeg Bugu.

W rejonie Pratulna nad Bugiem oddziały nasze, wyperając ostatecznie nieprzyjaciela z rzeki, wzięły w rejonie Mokren kilkadziesiąt jeńców i dwa karabiny maszynowe.

W rejonie Brzeście gwałtowne ataki nieprzyjacielskie doprowadziły do częściowego opuszczenia przez nas Teresopola. Brawurowy atak oddziałów podharleńskich odrzucił po niezłomnie ciężkich walkach nieprzyjaciela na wschodni brzeg Bugu. Wzięto kilka karabinów maszynowych, 200 jeńców, baterję dział i znaczny tabor.

Na południe od Brzeście zostały odparte gwałtowne ataki nieprzyjacielskie na przyczółek mostowy Sławatycze. Dalej na południe na linii Bugu spokój. W dalszych walkach oddziały nasze wypierają nieprzyjaciela w rejonie Brodów.

W stronie Radziwiłowa wzięły jeńców i zdobyły wojenną, oraz sztandary drugiej brygady dzikiej dywizji konnej.

W rejonie Mikuliniec nieprzyjaciel nie bacząc na ciężkie straty poniesione w walkach dni ostatnich, ponownie atakował oddziały pułk. Januszajtisa.

Walka o linię Seretu na tym odcinku trwa obecnie w dalszym ciągu. Łódź jeńców powiększyła się o 310, karabinów maszynowych doszła do 42.

Na odcinku wojsk ukraińskich zaczęły walki.

Naczelne dowództwo wojsk polskich sztabu generalnego.

Telegramy.

Oświadczenie George'a.

Poldhu 6 [8. Lloyd George złożył wczoraj po południu w Izbie gmin wyjaśnienia w kwestji rosyjskiej. Oświadczył on, że rozmawiał dnia poprzedniego z Kamieniewem i Krasinem i dał im niedwuznacznie do zrozumienia, iż tylko na tych warunkach zawieszenie broni z Polską na warunkach wczasych może u Entente'y zapobiec podejrzeniu, że sowiecy rosyjskie mają wobec Polski i wobec pokoju światowego nieuczciwe zamiary. Rząd angielski omawiał dzisiaj środki, jakie łącznie z Francją przedsięwzięć należy, celem przyścia Polsce z pomocą na wielką skalę. Z Francji wysłano już do Polski wielką liczbę ochotników i dużo materiału wojennego, jak aeroplany armaty, karabiny i t. p.

Przygotowanie Francji.

Berlin. Z Karlsruhe donoszą, że mosty na Renie zostały obsadzone przez silne oddziały wojsk francuskich i estońskich. Za Renem daje się zauważyć pośpieszną koncentrację wojsk francuskich.

Pomoc nadchodzi.

„Nauen. Prasa niemiecka podaje szczegółowy plan francuskiego przemarszu przez Bawarię. Francuskie koleje wojskowe są zdecydowanie wymusić przemarsz w razie, gdyby Niemiecycy kolejarze wstrzymali się skutecznie przewóz. Wówczas kolejarze francuscy transporty przeprowadzą.

Gdańsk. „Deutsche Zeitung” donosi z Katowic: Do katowickiej dystrykcji kolejowej nadszedł telegraficzny rozkaz ko-

dym i, obymy nie zostali zaskoczeni no wa niespodzianką w rodzaju Cieszyńska i Mazurów.

Chwila rozstrzygnięcia przynależności Śląska Górnego jest już może bliższą, aniżeli to sobie wyobrażamy, natomiast akcja nasza w sprawie plebiscytu bojaż coraz słabsza. Musimy iść zatem natchmiast wypowiedzieć otwarcie: albo robimy coś, albo pozostawimy w tej sprawie puste karty dla przyszłego historyka.

Z dniem 1 sierpnia objąłem przewodnictwo Komitetu plebiscytowego w zastępstwie p. prezydenta Bandkiewicza i w pierwszej zaraz chwili zwracam się z gorącym apelem do społeczeństwa miejscowego: "Nie dajcie upaść tej akcji o niezmiernie ważnym dla nas znaczeniu. Coż warta będzie dla nas Polska bez śląskich kopalń i to wobec grabienia nas z najlepszych pokładów węgla cieszyńskiego. Jakąż wiarę będą mogli pokładać w nas w przyszłości nasi bracia i pobratymcy narody, jeśli przeoczymy to, co winno być dzisiaj dla nas kwestią życia?.. Poprzysięgliśmy śmierć bolszewickiej Rosji — poprzysięgnijmy jeszcze życie braciom Ślązacom w złączeniu z nami".

Zwracam się do wszystkich jednostek, zdających sobie sprawę z doniosłości chwili, która się już może nie powtórzy więcej: — do czynu, do pracy z zaparciem się siebie. Z hasłem: za naszą i waszą wolność, za całość i dobro Rzeczypospolitej Polskiej podajmy sobie dłoń do pracy w akcji plebiscytowej.

Zwracam się do wszystkich dotychczasowych członków Komitetu plebiscytowego, którzy dla jakichkolwiek powodów usunęli się od pracy, lub do niej ostygli, ażeby powrócili na stanowiska sami i zjednali tych, którzy jeszcze nie brali w tej pracy udziału. Złączmy się w tej pracy i pomocy materialnej, które kiedyś sowiecie wynagrodzone być mogą. Pamiętajmy, że w żadnym zakątku kraju naszego akcja ta nie ma tak doniosłego znaczenia, jak właśnie w Częstochowie. O tem wie zarówno rząd nasz, jak i kraj cały. Może najmniej wie o tem Częstochowian, bo dotychczasowa akcja w tym kierunku mianem akcji w dosłownym tego słowa znaczeniu nie może być nazwana. Były to wysiłki pojedynczych, bardzo nielicznych jednostek, które w swem odosobnieniu zaledwie mogły stworzyć tło do pejżu. Pamiętajmy o tem, że może w bardzo już niedalekiej przyszłości będziemy zmuszeni zdać sprawozdanie z dotychczasowej pracy naszej; pamiętajmy również o tem, że za wszystkich stron zwrócone są oczy na naszą działalność w sprawie spacji śląskiej tu w Częstochowie. Zgłaszajmy się więc

jak najliczniej do pracy w Komitecie, nie szczędźmy ofiar na cel tak ważny — póki jeszcze nie zepóźno.

Zapisy na członków przyjmują: skarbnik Komitetu p. Błasiewicz w lokalu Kasy "Częstochówka", lub sekretarz — pani Bolesława Ryńska.

Ofiary na rzecz Komitetu przyjmuje skarbnik lub kolekcje pistn.

Ludomir Nieprzecki.

Odezwa do Duchowieństwa

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską, Warszawa Krakowskie Przedmieście 60) zwraca się do Proboszczów wszystkich parafii z następującym listem:

"Wielebny Księżo Proboszczu! Zbliża się termin plebiscytu na Górnym Śląsku, który rozstrzygnie niebawem o przyszłości ukochanej ziemi Śląskiej, a z nią razem o przyszłej mocy i żywotności Państwa Polskiego. Na terytorium kr. Królestwa Polskiego zamieszkuje znaczna ilość Górnoszlązaków, uprawnionych do głosowania plebiscytowego. Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską niniejszym zwraca się do Wielebnego Księdza Proboszcza z gorącą prośbą o spisanie wszystkich zamieszkałych w Jego parafii Górnoszlązaków, oraz uświadomienia ich o tem, by w odpowiednim czasie oddali swe głosy za Polską.

Zwiążąc niewzruszoną wiarę w państwo nasze Duchowieństwo, ufamy że przyczyni się Wielebny Ksiądz Proboszcz ze swej strony do wykonania pracy, która dzisiaj jest jednym z najcięższych obywatelskich obowiązków wszystkich nas bez wyjątku".

Anglia a Rosja sowiecka.

W dążeniu do opanowania Konstantynopola i cieśnin, ludzono obietkami zręcznej dyplomacji angielskiej, Rosja carska weszła na drogę sprzeczną z całą jej strukturą polityczną i społeczną, stając w wojnie światowej obok demokratycznych państw zachodnich. Najgr. źlejszego przeciwnika w swej ekspansji na Wschód widząc w monarchii austro-węgierskiej, carat zamykał oczy na to, że Konstantynopol jest również celem pożądań Wielkiej Brytanji. Za ten sojusz naturalny Rosja carska zapłaciła katastrofą. A w stolicy poćwiartowanej Turcji straż pełnią bataliony angielskie.

Mineło kilka lat i oto Rosja bolszewicka poczyna korygować błędy Rosji carskiej. Emissariusze bolszewicy docierają do wszystkich zakątków kuli ziemskiej, gdzie tylko istnieje możliwość wykresania czynu, godzącego w zienawioną Anglię. Rząd sowiecki pakuje w nacjonalistami tureckimi, perskimi, za sute pieniądze improwizuje republikę sowiecką... w Persji, wichryz w Afganistanie i w Indjach. A jednocześnie so-

wieckie sily zbrojne posuwają się po przez Kaukaz ku azjatyckim dzierżawom angielskim. Skutki tej akcji widoczne. Włóczy o wrzeniu i wybuchach lokalnych przeciw-angielskich dochodzą coraz częściej. Jeżeli nawet przypuścimy, że zgodne z oficjalnymi oświadczeniami rządu brytanckiego owe włóczy są często przesadzone, to jednak stwierdzają one, że Rosja sowiecka dąży do podjęcia potęgi angielskiej u jej źródeł.

Położenie Wielkiej Brytanji jest tem trudniejsze, że uwadlatnia się coraz bardziej niebezpieczeństwo sojuszu rosyjsko-niemieckiego. Dzięki kunkulatorstwu, wynikającemu z taré w lonie Ententy, sytuacja w chwili obecnej przedstawia się tak, że możliwość odwetu ze strony politycznej, ale nie zmiażdżonych militarnie Niemiec nie różnie z dnia na dzień. Kooperacja niemiecko-rosyjska w walce z Polską jest rzeczą stwierdzoną. W razie upadku Polski współdziałanie to przybrałoby niewątpliwie formę sojuszu jawnego, skierowanego głównym ostrzem przeciw Anglii.

Skutkiem takiego stanu rzeczy, — dzisiejsza postawa Anglii wobec wojny polsko-rosyjskiej. W propozycjach angielskich, posiadających wszelkie cechy ultimatum, zażądano, by Rosja zgodziła się na rozejm. Wrazle odmowy Anglija miałaby wystąpić z pomocą zbrojną dla Polski. Byłoby to już otwarta wojna anglo-rosyjska, która oczywiście nie ograniczyłaby się do frontu polskiego. Walka z mniejszą lub mniejszą intensywnością rozpalaby się wzdłuż całej granicy europejskiej i azjatyckiej.

Najprawdopodobniej temi możliwościami tłumaczy się świeżo zawarty sojusz odporny anglo-japoński. Treść tego układu nieznana, ale z całą pewnością twierdzić można, że obejmuje on cały kompleks spraw azjatyckich, nie wyłączając ewentualnego starcia z Rosją. Sojusz anglo-japoński jest więc jakoby asekuracją na wypadek wojny anglo-rosyjskiej.

Wpływ tych przygotowań i ostatnich posunięć dyplomacji angielskiej na terenie polityki międzynarodowej niewątpliwie uwadlatnia się w niedalekiej przyszłości, jakkolwiek chwilejności Anglii wobec nieprzejdanego stanowiska Rosji w sprawie rozejmu z Polską dowodzi, że chwila decydującego wystąpienia angielskiego jeszcze nie dojrzała. Być może nie dojrzała dlatego, że Lloyd Georja żywi jeszcze złudną nadzieję pokonania agresywności Rosji sowieckiej bez kosztownej i prawdopodobnie długotrwałej wojny. Ale — miejmy nadzieję — najbliższe dni rozwleją resztę złudzeń angielskich. A wtedy będziemy mogli mówić poważnie o rozpozczeniu likwidacji zarówno awantury bolszewickiej, jak i szeregu wojen na Wschodzie, spowodowanych skutkiem imperialistycznych zapędów międzynarodowego pseudo-komunizmu rosyjskiego. Częstochowa 4 | 8. W.

Chcą nas zagrzebać do nogityll..

(Do siebie, chłopie polski.)
O, chłopie, w tobie moc... Niech Cię nie podlą Szelów duchy Czas już niezgodny rwać łańcuchy. Niech-że przesądów pierzcha noc...
O, chłopie polski wstań! Niech rde rdzewieje twoja kosa; Trza by ją zmyła krwawa rosa, — I zcałowała słońca gran...
O, chłopie polski wstań! Niechaj nie mówią obce ludy, Ze dla Ojczyzny znoj i trudy Pełnisz jakoby musu dań...
O, chłopie polski wstań! Trza przelce tobie już się zniwa; Zanim powróci przeszłość żywa, Przeszłość niewoli, mąk i łkan...
Stanisław Boruń (Warta).

KRONIKA

Tyle razy już poruszano na łamach pism sprawę oddania na rzecz skarbu państwa wszelkiego rodzaju przedmiotów złotych i srebrnych, lecz wynik nawolowań nieszczególny.
I to sobie musimy powiedzieć, że wogóle dobrowolny udział społeczeństwa w umacnianiu państwa i ratowaniu jego niezależności, był wogóle nieszczególny. Za to płacimy teraz drogocenną krwią polską i nowem zniszczeniem ojczyzny.
Dlatego, że skarb państwa wypelniony tylko papierami, obrona państwa utrudniona. Zobowiązania zagranicznych, pozostających w związku z obroną państwa, nie można wszak pokryć papierową marką.
Dlatego, że nie możemy się rozstać z dewizkami, brelokami, broszkami, kolczykami, pierścionkami i t. p. — tysiące i dziesiątki tysięcy młodych istnień polskich oddają życie i krew przelewając — bezowocnie — i wojna się przedłuża.
Pomyślemy: każdy z nas napewno dla ocalenia jednego ofiarnego żołnierza polskiego zdający jest do poświęceń. Ale nie chce oto już nie oddać, ale sprzedać oczywiście drobiazgu, który uratowałby niechybnie nie jedno istnienie ludzkie...
"Rzeczy pamiątkowe, rzeczy po ojcach" i t. p. frazesy — oto wymówki. Jeżeli pamiątki rodzinne uważamy za nietykalne — uprzytomnijmy sobie, że są wartości większe nad wszelkie pamiątki: Ojczyzna, wolność! Te wartości, dla których przodkowie ofiarowali nie tylko najdroższe pamiątki ale i życie. Czyż pamięć o ojcach i dziadkach pozwoli patriotyce, by dla pamiątek rodzinnych patrzył obojętnie, jak wróg będzie ponownie mógł ojców deptać, ziemię polską bezczeszlić?
Polacy! Znajdujemy się w obliczu straszliwego niebezpieczeństwa. Oddajmy

Teodor Szablowski.

"Z kurzem krwi bratniej..."

OPOWIEŚĆ
na tle życia wygnanych polskich w Rosji.
Wszystkie prawa przedruku i przedruk w całości.
— Kiedy tak, to przekonam cię, że jeszcze mogę się podobać...
— No, no, — rzekł z uśmiechem, czy też rzeczywistą czułością obejmując ją, — rób sobie, co chcesz, jestem pewien ciebie...
— Nie tak, jak ja... Tękaś się patrzył żalownie na te łale.
Hans puczył mimo uszu tę uwagę...
Być może umyślnie...
— Gorączkowoś się nie ma czego. Zwierzyna jest już w matni. Krag oblały wreszcie coraz się zacienia i nic już nie przeszkadza ostatecznemu jej osaczeniu, — mówił.
Złowrogi ogień błysnął mu w oczach poczył szepać, jakby do siebie.
— Nasze Niemcy, nasza kultura nasz cesarz panują od Sokany do Kremia, od Bałtyku po Nil, po morze Czerwone... W Niemceckim dziedzictwie nigdy słofone nie zachodzi...
I śnił, i roził... Na tle tem, jak na fundamencie budował swoją karierę. Widział siebie ambasadorem potężnego państwa, wszechwładnym potentatem, od którego woli zależało istnienie i dola milionów... I ręce cierał z radością, że już tak bliski dzień zapłaty za trudy poniesione i niebezpieczeństwa.

II.
Domek, który Szadurska zajęła w Rzeżycy, przy ulicy Foksajnej, na tak, zwanej Górze Łupanowej, stał na wzgórzu, wśród drzew owocowych w tralowniczej miejscowości. Miał tę zaletę, iż z okien jego można było widzieć miasto całe i okolicę, jak na dłoni.
Za domem staw ogromny rozlewiał swoje wody aż do samego dworca petersburskiego.
Dzięki listowi Hansa, pomiędzy nią, a właścicielem domu, prędko zawiązały się zażyłe stosunki.
Hegen był to atletyczny budowy in-flandczyk, duszą i ciałem zaprzędany ntem-com. Jego bary potężne, broda mocno zarosnięta, ręce, ręce muskularne, dobre świadczły o jego fizycznej mocy. Ten wielkolud jednak był nadzwyczaj delikatny, dyskretny, milczący... Poznależ, że jest to człowiek interesu, że można nań rachować. Na jej usługi oddał cały swój domek, a sam przeniósł się do spichrza. Widziała go niemal codziennie zrana, jak pękając z krótkiej fajki wiązał sieci, naprawiał je, lub szycował łódź do drogi.
Nieraz zniknął na cały dzień. Zjawiał się wtedy nagle wieczorem obładowany rybami, które w dniu następnym rozosił po gospodarach.
Szadurska przesiła go pewnego razu, aby zabrał ją z sobą na półwy. Zgodził się chętnie. I tu błędąc po jeziorze, na widok skupin olbrzymich drzew potężnych, tworzących labirynty ciemne,

jak płeczary górskie, a zarosłe krzewami i sitowiem, przysła jej pewna myśl...
Postanowiła działać natychmiast ostrożnie, aby nie spłoszyć zwierzyny...
Odpowiednio zawołowana wyszła na ulicę dokór? — Sama nie wiedziała...
Wiedziała debrym instynktem przedewszystkiem zeszła ra pocztą, która znajdowała się na przeciwko, aby podzielić się z Hansem swą ideją.
Zaledwie jednak podniosła na chwilę woalkę, uszegł się też obok radosny okrzyk:
— I pani tutaj?...
Był to Mikulski.
Lepszego trafu nawetby sama nie mogła wymyśleć...
— Błogosławie niebie, — ciągnął entuzjastycznie młody legionista, — że natchnęły mnie, abym przed wyjazdem wstąpił jeszcze tutaj. Ale pani nie wie o nowinie: panna Zychówna jest w Rzeżycach... Jakże ucieszy się, gdy panią zobaczy, poznaje ją po sobie.
Twarz Szadurskiej przeciągnęła się mimowolnie. Postanowiła zapobiedz temu...
— Kiedy pan wyjeżdża, — pytela, gdy znaleźli się na ulicy?
— Wyjeżdżam dzisiaj wieczorem.
— A czy pan już potęgnał znajomych?
— Jeszcze wczoraj. Pani Heleno, co pani tobi teraz? — Ranek taki cudny, świeży. Mm jak ty! do opowiadania! Możebyśmy urządzili sobie „majówkę".
Postanowiła zająć mu czas wolny, aby nie wywapał o jej widzeniu.
Zgodziła się szil razem. Młody le-

Oczwicie złoto i srebro, choćby to były parątki najdroższe, albowiem najdroższym skarbem — wolność!

Nabożeństwo białe na Jasnej Górze.

Dziś, w niedzielę, o godz. 16 pp. przy białym z relikwiami św. Andrzeja Borskiego na Jasnej Górze, odprawione zostanie nabożeństwo, aby uprosić wstawiennictwo Królowej Korony Polskiej u Pana Zastępcy o odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa wyruszą procesje ze wszystkich parafii stolicy.

W związku z tem, dziś o godz. 10 po rano przed szczytem kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze, odprawione zostanie nabożeństwo, aby uprosić wstawiennictwo Królowej Korony Polskiej u Pana Zastępcy o odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa wyruszą procesje ze wszystkich parafii stolicy.

Znaczek i kwesta na rzecz rannych żołnierzy. — Przyjmujemy, że w dniu dzisiejszym będzie się znaczek i kwesta na rzecz rannych żołnierzy, ulokowanych w szpitalu przy ul. Kościuszki nr. 7.

Przypominamy dlatego, że b. wielu z tych ofiarnych synów Polski odczuwa brak bielizny. Niechże więc nikt nie skąpi ołiar, zamożniejsi zaś obywatela niech przygotują w miarę możliwości dar w natur e. Pamięć o żołnierzu — to obowiązek tych, w obronie, których żołnierze walczyli.

Na szpital garnizonowy. W przyszłą niedzielę 15 b. m. w parku 5 Maja odbędzie się wielka zabawa na rzecz żołnierzy, umieszczonych w szpitalu garnizonowym. Szczegóły podamy w nast. nr. „Gońca”.

Zaproszenie. Od ks. M. Ciesielskiego, działającego w imieniu Młod. Czerwonego Krzyża otrzymaliśmy poniższe zaprosza się rodziców młodzieży szkół średnich płci obojaj, nauczycieli i rodziny ich, aby się zebrałi dziś o 5 pp. w aulinie szkolnym w celu powołania opieki nad żołnierzem-ucznikiem i żołnierzem-nauczycielem, mających odejść na front.

Od wydawnictwa.

W tych dalszych z ołiar, składanych w administracji „Gońca Czesłochowskiego”, wpłaciłiśmy do P.K.K.P. na rzecz armii ochotniczej gen. J. Hallera mk. 120,991 fen. 60.

Czerwonomu Krzyżowi wpłaciłiśmy 53,966 mk.

Szpitalowi garnizonowemu przekazaliśmy złożone w administracji „Gońca” mk. 25,532.

Szpitalowi przy ul. Kościuszki 7 — marek 6,532.60

Wyrażając radość z powodu tak wybitnej ofiarności społeczeństwa miejscowego, musimy wszakże zaznaczyć, że w stosunku do potrzeb chwili obecnej są to sumy znikome. To też ani na chwilę nie wątpimy, że ofiarności nie osłabnie i nadal. Powaga sytuacji wymaga wyżełnienia wszystkich sił i środków do walki o istnienie.

Ratów na Czerwony Krzyż. Raków pragnąc przyjąć z pomocą rannym żołnierzom, urządził w dn. 8 b. m. znaczek na Czerwony Krzyż. Mam nadzieję, że każda pierwsz polska w dniu oznaczonym udekorowana będzie znacznikiem, nabytym dlatego, by ulżyć niedoli żołnierza, który przelewał i przelewa krew za świętą sprawę.

Parzymiechy na armię Hallera. Dn. 1 b. m. staraniem Izabelli i Zofii hr. Potockich, administratora dóbr Parzymiechy, p. Jana Łukowskiego, i członków Straży ogniowej odbyła się zabawa z loterją fantową na rzecz armii ochotniczej Hallera. Uczestniczyło: około 1500 osób. Czysty zysk wyniósł 5,714 mk. 50 fen.

Patryjotyczny czyn mieszkańców gminy Grabówka. Rada gminy Grabówka na zebraniu swem w dniu 4 b. m. w imieniu wszystkich mieszkańców gminy uchwaliła przetrzymać na utrzymanie wojskowych szpitali w Czesłochowie mk. 8,000. Na tenże cel wyżej wymieniona Rada uchwaliła przetrzymać w całej gminie raz w tygodniu jednorazowy udój mleka.

Patryjotyzm mieszkańców gminy Grabówka nieraz już zaakcentowany i dziś należy z całym naciskiem zaznaczyć, jako godny naśladowania. Nie wątpimy jednak, ani na chwilę, że inne gminy nie pozostaną w tyle i w pełni wyślkiem dowiodą, jak droga

jest im Ojczyzna znajduć się w potrzebie.

Robotnicy na Czerwony Krzyż. Kółko robotników huty szklanej „Paulina” wpłaciło na Czerwony Krzyż za pośrednictwem p. Józefa Marca ze składek członkowskich mk. 3180 i 1 proc. od pensji — mk. 2253 i pół.

Robotnicy kopalni rudy żelaznej „Aleksander” we Dźbowie na tenże cel ze składek członkowskich mk. 7,900.

Polski zw. zaw. „Praca” ze składek członkowskich na Czerwony Krzyż — mk. 2000. Ofiarodawcom cześć!

Z polacji kolejowej. Funkcjonariusze VII komisariatu policji kolejowej na st. Czesłochowa jednogłośnie postanowili wstąpić do armii czynnej, pod warunkiem, że ich miejsca zajmą ludzie uczciwi, dobrzy Polacy i katolicy. Dotychczas wstąpili do szeregów urzędnik Szymon Pakuła, posterunkowy Stan. Bogusz i przewodnik Saturnin Szczepański.

Na pożyczkę państwową funkcjonariusze tegoż komisariatu zadeklarowali 140 tysięcy marek, płatnych w 5 ratach. — Pierwszą ratę wpłacą przy otrzymaniu pensji za m. sierpień r. b.

Zagłębie bez polcji. „Iskra” donosi: Na skutek otrzymanego wczoraj wezwania, by członkowie policji formowali oddziały ochotnicze, zgłosiłi się tylu ochotników, że Zagłębie zostanie ogolone z policji. Nie wstąpiłiśmy nigdy, ze duchu patryjotyzmu, wśród naszej policji kwitnie, ale takiego zapalu służenia Ojczyźnie krwią swą — nie przyszczaliłiśmy. Niech żyje policja Zagłębia!

Należy wrócić uwagę. Łącznie z ewakuowaniem z kresów urzędnikami państwowymi i ludnością cywilną, przybywa do Polski wielu lotrów bez czci i wiary, często agitatorów bolszewizmu. Na plagę tę nas e władze polityczne winny wrócić baczną uwagę.

Onegdaj jeden z bolszewickich opryszków, kupując owoce w ogrodzie przy ulicy Centralnej nr. 18, w brutalny sposób wymyślał sprzedawczyni, Stanisławie Kopytko, dowodząc, że niezadugę zaczyna się w Polsce rządy bolszewickie, a wtedy połąra się z „Polczkami” nożem po gardło.

Te i tym podobne okrzyki w tonie podnieconym wygłaszał agent bolszewizmu w obecności kilkudziesięciu osób, które, niestety, nie zareagowały.

Propaganda werbunkowa na wsi

Akcja werbunkowa na wsi nie została postawiona należycie. Szerokie masy ludu nie zdają sobie sprawy z obecnej, ciężkiej dla Państwa chwili, częstokroć nie wiedzą nic o patryjotycznym ruchu, który ogarnął miasta, niewiele słyszeli o tworzeniu się armii ochotniczej.

Tam jednak, dokąd dotarło żywe słowo, gdzie organizowano wiece, gdzie działacze i politycy wyjaśniali sytuację — apel zwrócony do włościan silny odzew pozyskał. Na wiecach i zebraniach gminnych zapadły uchwały o szerokiej pomocy dla wojska, o dobrowolnem opodatkowaniu się na rzecz armii ochotniczej, o konieczności powszechnego poboru.

W każdej z tych miejscowości, gdzie prowadzono akcję werbunkową wymaga się licznie napływu ochotników oraz wrzastały zapływy na pożyczkę odrodzenia. Te dodatnie wyniki propagandy winny być podniecią do czynu dla wszystkich działaczy społecznych i politycznych, dla partji, posłów i wszystkich stowarzyszeń i organizacji.

Należy dotrzeć do każdej wsi do każdego miasteczka. Należy akcję werbunkową prowadzić intensywnie i planowo. Trzeba powracać do każdej miejscowości nowymi nawrotami, utrzymując kraj cały w stanie napięcia i patryjotycznego zapalu.

Działacze i organizacje po wszelkie wskazówki, informacje i literaturę agitacyjną zwracać się mogą w razie potrzeby do wydziału Propagandy Armii Ochotniczej, Warszawa, Bagatela 15.

TCHÓRZOM.

Kilka słów dla zajęczy skórą podszycyich maminyh synków, liczących 20 do 35 lat życia.

Tchórze ci szukają różnych wykretów i kryjówek, aby swą delikatną, błyszczącą skórkę ochronić od wojska. Wykretami swymi czynią wielkie utrudnienia w Komendzie Uzupełniają, składając różne

spekulantne podania. A to tatuś chory, a to rodzinę utrzymują i t. p. Co za poczciwe dzieci! Jakże się czule troszczą o rodziców i rodzinę w czasie poborów, choć przedtem o nich nie pamiętali, a potem zapomną.

Ale wiadomo, że ten, który mówi, że kocha rodziców, a nie chce stanąć w obronie wspólnej matki — Ojczyzny — klamcą jest wierutnym. Ten, który stara się dziś o odroczenia, nie miluje ani rodziców, ani rodziny, bo gdyby ją milował, na skrzydłach leciałby na front, by swych najbliższych od ponownej niewoli i od najazdu dzicyh mongolskiej ostanti!

Znam rodziny, utrzymujące się z ciężkiej pracy, które dwóch lub trzech synów mają w wojsku, a młodsi, chłopcy 14 i 15 letni ze łzami w oczach proszą rodziców, aby ich oddali do wojska. Starcy 60-letni i chłopcy 16 letni rwą się do obrony Ojczyzny, a tchórze w sile wieku ubiegają się o odroczenia, lub starają się zupełnie od wojska wymijać. Wstyd pałacy i hańba!

Zresztą... może nawet i lepiej, że zajęcy pozostają przy matczynej spłodnicze. Na froncie byłiby tylko przeszkoda, zakalałi i złym przykładem dla walczącego z najezdem żołnierza...

Ochotnik R. J. W.
Czesłochowa 5 | 8.

Korespondencja do armji.

Stwierdzono, że wielka część korespondencji do armji w polu albo wcale niema podanej w adresie poczty polowej odbiorcy, albo fałszywy numer poczty polowej, co powoduje duże opóźnienie takich korespondencji i nieusprawiedliwione utyskiwanie na poczty polowe.

Zwraca się uwagę, że oddziały wojskowe, należące do armji w polu, stosownie do potrzeb frontu, zmieniają często numer poczty polowej, a wówczas jest rzeczą żołnierza w polu powiadomić rodzinę o wszelkiej zmianie adresu, celem zapewnienia dojścia na czas korespondencji.

Za zaniedbania interesowanych osób poczta polowa nie może ponosić żadnej odpowiedzialności, a sprawność poczty polowej zależy w pierwszym rzędzie od należytego adresowania.

Centralny Zarząd poczt polowych będzie bardzo zobowiązany, jeśli interesowani urzędami Naczelne D-two W. P. Centr. Zarząd poczt polowych o wypadkach rażących opóźnień lub nieprawidłowości przy pocztach polowych i każdorazowo wdroży dochodzenia celem usunięcia ewent. wadliwości, zwraca jednak uwagę, że doniesienia te muszą zawierać konkretne fakty i daty, możliwie przy dołączeniu kopert spóźnionych listów lub kart korespondencyjnych, gdyż ogólnikowe zarzuty, skierowane pod adresem C. Z. P. i glosolowne utyskiwania na poczty polowe, które w ciężkich warunkach spełniają swój obowiązek, nie nadają się wcale do wdrożenia dochodzeń, a krzywdzą w wysokim stopniu funkcjonariuszy, którzy z całą ofiarnością i narażeniem życia starają się podolać ciężkiemu zadaniu.

Z KRAJU.

Mowa prezydenta min. Witos w Lwowie.

Jak donosiliśmy, dn. 3. b. m. przybył do Lwowa prezydent ministrów Witos w towarzystwie ministra poczt i telegrafów Stesłowicza.

Na uroczystym posiedzeniu Rady m. Lwowa prezydent ministrów Witos oświadczył m. i. co następuje:

Rząd ma zaledwie kilka dni pracy za sobą, więc praca ta nie może być zbyt wydatna, ani widoczna. Nie kryjemy tego, a specjalnie ja, zupełnie otwartymi oczami widzę, że niema jeszcze zupełnej jednolitości ani wewnątrz kraju, ani na froncie zewnętrznym. Front wewnętrzny jest w znacznym stopniu rozwichrzony, a i front militarny nie jest tak granitowy, aby nie mógł być tu i owdzie naruszony. Jeżeli jednak wysiłek społeczeństwa będzie dostateczny i odpowiednio użyty, to mam przekonanie trwałe, przekonanie niezmienn e, mam też nadzieję zupełnie uprutowaną, że wysiłek ten wystarczy, aby państwo od najazdu wroga obronić.

Jeżeli idzie o tę ziemię, którą najwięcej kochamy my, którzy stąd pochodzimy, a specjalnie, jeżeli chodzi o Lwów i z nim silnie związaną nie tylko Galicję Wschodnią, ale i Polskę całą, to przy-

jmijcie panowie zgodne pragnienie i życzenie rządu zrobienia wszystkiego, co tylko będzie w jego mocy, aby wroga nie tylko od Lwowa, ale od granic tego kraju jak najdalej odsunąć.

Ci, którzy uważali za wskazane w czasie bardzo krytycznym powołać nas do rządu, niezawodnie wezmą również za to odpowiedzialność. Jednakże nie zwalnia mnie to od odpowiedzialności zwłaszcza; że czuję się reprezentantem nie tylko mego stronnictwa, ale całej ludności. Wiem o tem, że ostatni to wysiłek i dlatego rząd musi i powinien zrobić wszystko, aby nadziei narodu nie za- wieść. W tej myśli rząd prowadzi swoją pracę i pamięta że jest rządem obrony narodowej i wierzy, że stworzy wysiłek i zaprowadzi karność do której lud musi się przyzwyczaić doprowadzić do tego, że państwo od najazdu zostanie uwolnione”.

(—) **Hojny dar.** Przybyły z Ameryki robotnik Antoni Steklerski chciał udać się do swoich krewnych w Łomżyńskiem, nie mógł jednak na razie dojechać do danej miejscowości; zjawił się wobec tego w P. K. K. P. i złożył na Pożyczkę Odrodzenia cały kapitał, jaki wioził ze sobą, który wynosił 5,800 dolarów, t. j. przy obecnym kursie — 1,183,000 mk.

ZE SWIATA.

Pożyczka dolarowa w Ameryce.

Pożyczka dolarowa w Ameryce wydana — jak donosi „Kurjer Warsz.” — wyniki pomyślne. P. J. Dębicki, który razem z Reymontem bawił dla propagandy pożyczki w Stanach Zjedn., podaje między innymi taki wzruszający obrazek:

Nie mogę zapomnieć i nigdy nie zapomnę chwili, którą przeżyłem w Filadelfji

Wiec odbywał się tam na otwartem powietrzu w polskiej dzielnicy robotniczej. Po przemówieniu Reymonta i mojem zaczęły się zapisy śmia pożyczkę. Do drewnianej estrady, z której przemawialiśmy, zewsząd cisnęli się ludzie, kładąc na stół pełnymi garściami pieniądze. W kilkanaście minut zleżono już było dokoła nas od dolarów. Nagle usłyszeliśmy na stole brzęk złota. To jakaś staruszka rozsupływała zbrukaany galganek, z którego wysypały się złote monety. Było tego czterysta dolarów.

— Ja już do Polski nie wrócę — mówiła babina — ale niechże wrócić chociaż te dolary, niech jej służą. Polska podobno złota potrzebuje.

Reymont osobiście pokwitował ją z odbioru i sam odwiózł to złoto „dla Polski” do Waszyngtonu, aby je złożyć w poselstwo.

Niech Polska wie, że ta stara Borkowska z Gniezna, która przedkilkudziesięciu laty wyemigrowała, uchodząc przed przesładowaniem Niemców, ani na chwilę nie przestała tam, za morzem, kochać ojczyznę.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

ZAKŁAD
wyrobów druczanych, tkanin metalowych i sił
WIKTORIA PIETRZELA
dawniej Piotr Kujawski
w Czesłochowie, ul. Wielkaśka Nr. 14.
Posiadam na składzie: siatki do okien od much, dla mlynarzy, rafki do młynów, siatki do oczyszczania zboża i maki, rafki do węgla, żwiru i piasku. Ogródenia ogrodów, klombów i kurników. Wszystkie zamówienia wykonam podług życzeń pp. Klientów.

ZARZĄD
Rady Opiekuńczej Okręgowej
poszukuje
Kierownika Biura
Warunki kwalifikacyjne, ukłóczenie zakładu średniego i wykazanie się pracą społeczną. Zgłaszać się każdego dnia między godziną 5-ą a 7-ą w Prezydium Rady Opiekuńczej Okręgowej ul. Kościuszki 16.

Teatr PARYSKI

Program od środy 4-go Sierpnia r. b. i dni następných

„RUINA SERC”

wspaniały dramat życiowy w 5 częściach wytwórni „TIBER” w Rzymie

ze słynnymi artystami **Hesperją i Tulio Carminati** w rolach główných.

Nad program: **Przygody wynalazcy** humoreska.

Wojskowe Kino

„Legun”

I Aleja 12.

Tylko 3 dni!

Program od czwartku 5 do soboty 7 sierpnia wł.

Tylko 3 dni!



Przerwana Pieśń Miłości

Dramat nastrojowy w 5 akt. z W. POŁOŃSKIM oraz TOSIĄ BORMAN w rolach główných.

Blizsze szczegóły w programach.

Nad program: **Widoki starożytnej Grecji i nad Bosforem** zdjęcie z natury.

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć od 3-7.
Kilińskiego № 4.

Dr. Wł. Kahl
choroby kobiece, ginekologia, wewnętrzne
Przyjmuje od 1-4 i 7-8 w.
ul. Dąbrowskiego 6 (Szkoła) I piętro.

Dr. E. Petrykał
choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 1-4 i 7-8 w.
ul. Dąbrowskiego 6 (Szkoła) I piętro.

Dr. Stefan Kon
specjalność:
akuszerka i choroby kobiece
powrótcił.

Ul. Kościuski 16. Przyjmuje od 4-6 po poł.

DOKTOR
Paweł Broniatowski
ul. Panny Marii Nr. 21 (obok Teatru Paryskiego)
choroby weneryczne i skórne
Przyjmuje od 9-12 i 4-7 po południu.
Panie od 12-1 w południe.

Potrzebna do fabryki zaraz

pomocnica buchaltera

ze znajomością korespondencji z praktyką, pisząca biegle na maszynie.
Oferty składać pod „Fabryka”.

Zawiadomienie.

Ogólne Zebranie

członków Stow. „JEDNOŚĆ” w Częstochowie,
odbędzie się 8 sierpnia b. r. o godz. 3 po południu, w sali Straży Ogniowej przy ul. Strzałkiewicz 5 m. Jednocześnie zamieszczonego w piśmieku „Jedność” z dn. 1 sierpnia

Odciski, brodawki

szybko usuwa

„VEROL”

z kogutkiem
sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład główny: Hurtownia Właścicieli Aptek.

Antoni Łapiński
Długoletni praktyk w dziedzinie prawnosądowej.
Referuje: do Sądów próby, skargi ect. oraz memorjały i petycje do Władz.
ulica Kościuski 13 m. 15
Przyjmuje codziennie prócz niedzieli i świąt od 7-9 rano i od 3-7 wieczór.

Redaktor i wydawca F. D. WILKOSZEWSKI,



ŚWIERZBĘ i ŚWEDZENIE SKÓRY

usuwa w ciągu 5 dni

„Krem Mukuna”

- 1) nie plami białyną - posiadając kolor masła,
- 2) nie oblepia się po cieple - nie zawiera części stałych.
- 3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna,
- 4) posiada miły zapach.

Wyrób Apteki WERCZEGO, Warszawa, Furmańska 19.

Cena Mk. 40. Skład Główny na Częstochowę:

Apteka pod Jasną Górą A. WŁOSIŃSKIEGO.

Ogłoszenie.

Zarząd Kooperatywy Urzędników Państwowych i Komunalnych w Częstochowie, zawiadamia wszystkich udziałowców, że w dniu 8 sierpnia 1920 r. o godz. 3 po poł. w sali Rady Miejskiej, ulica Dąbrowskiego (Szkoła) № 10, odbędzie się

ogólne nadzwyczajne zebranie.

- Porządek dzienny:
- 1) Wybór przewodniczącego zebrania,
 - 2) Wybór nowych członków zarządu i ich zastępców,
 - 3) Wolne wnioski.

W razie nie dościa zebrania do skutku w pierwszym terminie, następnym odbędzie się tegoż dnia o godz. 4 po poł. jako w drugim terminie i bez względu na ilość przybyłych udziałowców będzie prawomocne.

Zarząd.

Zgubiono

W Granicy na peronie rewolwer „Wolbera” kal. 7^{mm} № 47861, taskawę znalazca za nagrodą Mk. 500 oddnie pod wskazanym adresem. C. Krauze II Aleja 21.

OFIARY

Złożone w Redakcji „Gośca Czystego”

Na potrzeby frontu.

Pracownicy wzięcia w Częstochowie, jako jedynodniowy zarobek w dniu 2 i VIII: Kapuściński Karol naczelnik 110 mk. Szewczyk Teofil - st. kancelista 92 mk. Krupiński Adam - st. dozorca 76 mk. Jaworski Antoni - st. dozorca 76 mk. Dozorcy: Sulisz Stanisław 65 mk. Szymański Władysław 77 mk. Skiba Michał 65 mk. Gruszka Andrzej 65 mk. Kowalski Jakób 69 mk. Rydz Anna 69 mk. Młodzi dozorcy: Korszcak Jan 66 mk. Długosz Wojciech 71 mk. Pleaseki Ludwik 62 mk. Rybalow Teodor 60 mk. Andryjański Józef 71 mk. Szprynciel Ludwik 73 mk. Jaworski Jan 52 mk. Piętzak Władysław 63 mk. Sulisz Szczepan 60 mk. Chrusciński Józef 65 mk. Kościński Teodor 61 mk. Wasilewski Franciszek 73 mk. Razem 1541 mk.

Na armję ochotniczą gener. J. Hallera

Ku uczczeniu ś. p. Juliusza Morycza, powstańca, W. M. mk. 100.

Pracownicy Urzędu skarbowego podatku i opłat skarbowych w Częstochowie 840 mk.

Na Czerwony Krzyż

Zbiórka w fabryce Motte Meillassoux & Częstochowie, dnia 2 i 8 1920 r., od 239 pracowników mk. 1128.35.

EWAKUACJA z baraków Stradom - 350 mk., 5 rb. rosyjski i 100 karbowców.

Zebrań od kupców z domu przy ul. Barbary: Świerczyński 100 mk. Bukalski 50 mk. Scibulski 50 mk. Barczyńska 100 mk. Rózdiewicz 5 m. Jedrzejewicz 5 m. Szyma 50 m. Kowalska 25 m. Klama 20 m. Białkiewicz 50 mk. Kolińska 10 m. Luczkiewicz 5 mk. Razem 470 mk.

Robotnicy Urzędu gospodarczego z oddziału Bór: za znaczki Pinkos 20 m. Słazak 20 m. Koszyk 20 m. Czeslak 20 m. Pawlak 20 m. Krawczyk 20 m. Figał 20 m. Kule 20 m.

Dziatczyk 20 m. Zjajski 20 m. Adamus 20 m. Stolarczyk 20 m. Kasprzyk 20 m. Nawrot 5 m. Olejca 20 m. Tomala 100 m. Czmiel 20 m. Sieczka J. 20 m. Lewandowski 50 m. Bajdowski 20 m. Karasiński 25 mk. Wjeba 20 m.

Bezimienni 10 mk., które to żołnierze dali mi na kupno bułek, lecz tymczasem pociąg odszedł i nie zdolałem owego żołnierza odszukać, a nie chcąc go pokrzyżdzić składam powyższe na Czerwony Krzyż.
Pracownicy fabryki Braci Kanczewskich - mk. 946 ten. 55, t. j. 2 proc. od zarobków za dwa tygodnie od 16 7 do 29 7. Jednocześnie zobowiązują się składać na tenże cel 2 proc. na czas nieograniczonego.

Dobrowolna ofiara gospodarze ze wsi Mirów gm. Rędziny: Piotrowski 300 mk. Zak 200 mk. Szewcowa 150 m. Szymański Karol 100 mk. Jaksynder 100 m. Majorczyk Jan 100 m. Woszczyzna Feliks 100 m. Kolodziejski 100 m. Sypuła Stefan 100 m. Pijor Piotr 100 m. Woszczyzna Jan 100 m. Siemińska 100 m. Krakowski Adam 100 m. Gawron 100 m. Woszczyzna Ignacy 100 m. Kwapisz Piotr 100 m. Woszczyzna Józef 100 m. Rakowski Jan 60 m. Gajda 60 m. Nakowski Michał 60 m. Derda 60 m. Starostka 60 m. Po mk. 50: Jarząbek, Knyszak, Gawron, Ujma, Jęra, Kwapisz, Radecki, Woszczyzna Antonina, Gesiarz Piotr, Gesiarz Józef, Adamski, Kluzniak, Cichecki, Deska Antoni, Jeziorowski, Krawczyk, Adamski, Konarski, Makowski Józef, Karwacki, Kolodziejski Władysław, Mermer, Makowski Jan, Stala, Kolodziejski Jan, Szczerbak Agnieszka, Kwapisz Władysław, Hadrys, Kwapisz Ignacy, Fertac Wojciech, Radecki Jan, Radecki Tomasz, Dudek, Będuch, Pijor Jan, Węzgowiec, Kwapisz Julja, Kot Tekla 120 mk. Synoracki 45 m. Turek Paulina 35 m. Po mk. 40: Hala, Krzywda, Przystańska, Żalik, Zalas, Kaleta, Krakowski Stanisław, Kluzniak, Calus Jan. Po mk. 30: Rossa Jan, Radecki Jakób, Makowski Jan, Kupczak, Magdziarz, Deska Antoni, Makowska Antonina, Krakowski Jan, Makowski, Zyskowski, Genozas Franciszka. Po mk. 25: Balik Piotr, Cierniak Józef, Gmoulich, Balik Marjanna, Kaleta Piotr, Rossa Jan, Jedruszka Weronika. Po mk. 20: Gesiafz Marcin, Rossa Józefa, Hala Marjanna, Jęra Marcin, Rossa Antonina, Krawiec Wawrzyniec, Gawron, Konarski, Jeziorowski, Siwek, Karwacki, Kluzniak Franciszek, Politański, Kot Matsusz, Krakowski Wojciech, Gawron Juljanna, Kluzniak Stanisław. Po mk. 15: Pior Józef, Szymański Jan, Karwacka. Po mk. 10: Kupczak Antonina, Krakowski Augustyn, Kutnik Agnieszka, Krawiec Piotr, Dębski Antoni 13 m. Celka Walenty 5 mk.

LISTA FIRM

ktoś wpłacił podatek kupiecki.
— Michałowska Wł. 300 mk. Nowowiejski Leopold 100 mk. Klawe Edmund 1000 mk. Urban Jan 100 mk. Teatr „Odeon” 2000 mk. Sosnowski A. 200 mk. Franke właściciel hotelu „Victoria” 5000 mk. Wilhelm Bress i Synowie 5000 mk. Wareski Bronisław od patentu 3-ej kategorii 500 mk. Bodzichowski 300 mk. M. R. Baumert 1000 mk. August Allert 5000 mk. Buhie 5000 mk. Cempel 100 mk. Poros 1000 mk. Barbara Twajm 500 mk. Woźnica Walerja 500 mk.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Składamy ofiary.

Tkaniny
metalowe, siła, rafy i siatki drutowe na różne potrzeby wyrabia W. Seltrowicz w Częstochowie w Rynek Wągliński 37

Dwa domy
duży i mniejszy, wśród miastu oras sklep (dwa pokoje, kuchnia) do sprzedania. Wład. Aleja 49 Grabaki.

Zgubiono
2 pasporty niem. wyd. ca nazwisko Apolonij Mastalerz i Julji Faminow

Potrzebny
chłopiec do składu Aptecznego II Aleja 18.

Sprzedam
sklep z dusm lokalem ul. s. Barbary 14.

Pracownia
„Ośsoś” różnych fażonów sprzedawca Hurtownia i detaliczna po cenie przystępnej solidnie wykonana Warszawa K. Nr. 48.

Do sprzedania
gminur marnjarkowy meblit Sztolm - 1 m. 12

Rasowy
ciotek i knur rozplodowy Rynek Wieluński 38 Górczany.

Sprzedam
kilka stoliów, trzeskok wosek ręczny, nacięrkę Erikowską Nr. 31 Basar Polski.

Kupię
przyjazd d. wżenion na wozow ciekich Guzik Ost. Cz. Cz. Bortnowska 6

2 lub 3 pokoi
z kuchnią poszukuje się Zgłoszeń w piśmie do Acm. Gośca Czystochowiego pod „Podolak”

Uciekinierka
! anielistka najęsa dżia wozow o skłenieniu korów lubstaltji posunę jakiegokwiek odpo wiedniej porady Ofiary w adm. Gońca.

Student
ucielinier, niepedagoęgi o poborow i wżakowam stęka jakiegokwiek odpowiedzialnej posady. Wład. Acm. „Gośca” dla S. L.

Czrzczejciańska
pracownia kapeluszy p.l. „JULJA”

fasonele i odzieżowe kapelusze słomkowe i filcowe damskie i męskie Kościuski 23 m. 11

Przyjrzka
cześnie dam z ondulejaj Salomes Kompner II Aleja 40 m. 12

Prosimy o uregulowanie
zaległej prenumeraty.

Do sprzedania
werk statorowy cily lassy z wstem wozow i mofami cily komp Motów Kleuszewski.

Kierownik literacki: JAN BARYLSKI